

O POTRZEBIE CZASOPISM REGIONALNYCH

Klasyfikacja typów czasopism historycznych, naświetlona w referacie prof. J. Rutkowskiego, wygłoszonym w 1947 r. w Krakowie na konferencji Towarzystw i Instytucji Uprawiających Badania Historyczne,¹⁾ uwzględniła zasadniczo trzy rodzaje czasopism: czasopisma ogólne, specjalne, wyróżniające się zróżnicowaniem rzeczowym, bądź też chronologicznym, oraz regionalne, mogące wiązać się problematyką z terenem, nie ścieśniając granic swych zainteresowań do zagadnień specjalnych, bądź też zajmujące się zagadnieniem szczególnie region interesującym, co przesunęła je tym samym do drugiej grupy czasopism.

Naukowe czasopisma regionalne od dawna budziły uzasadnioną obawę na podstawie doświadczeń Francji i Włoch, a zwłaszcza Niemiec, gdzie ilość czasopism tego typu rozpleniła się tak nadmiernie, że mikroprzyczynkarstwo pojawiające się na łamach tych pism dawało korzyści nieproporcjonalnie nikłe do poświęconego na pracę czasu.

Nie można również pominąć faktu, że czasopismo regionalne wydawane w ośrodku nieuniwersyteckim, gdzie ilość osób posiadających choćby bardzo skromne kwalifikacje naukowe jest z reguły niewielka, może nie reprezentować wysokiego, a w niektórych artykułach niekiedy nawet wystarczającego poziomu naukowego.

W tych warunkach należy postawić pytanie czy próba zainicjowania periodycznego wydawnictwa naukowego w ośrodku pozauniwersyteckim posiada uzasadnienie.

Rozpatrzenie pierwszego zastrzeżenia — *primum non nocere* nie pozwala na wyprowadzenie przesłanki negatywnej. Nie wydaje się, żeby czasopismo, nawet o słabszym poziomie, mogło przynieść nauce szkodę, zwłaszcza jeśli pozauniwersytecki ośrodek pracy naukowej podda się opiece ośrodka akademickiego. Opieka zarówno w zakresie planowania pracy, oceny artykułów i organizacji pomocy przede wszystkim metodologicznej, zdaje się z góry presumować wykluczenie bezowocności pisma.

Czy jednak historyczne pismo regionalne wydawane w skromnym ośrodku pozauniwersyteckim może dać jakiegokolwiek korzyści?

Wydawać by się mogło, że zamiast apriorycznych rozważań, celowym byłoby przedsięwzięcie próby, która dałaby możliwość wyciągnięcia konkretnych wniosków.

W pewnej mierze można tu jednak oprzeć się na doświadczeniach lat ubiegłych. Zogniskowanie nauki w kilku miastach uniwersyteckich spowodowało ogromny rozkwit badań związanych z tymi ośrodkami, pozostawione zaś na uboczu „prowincje” stanowią *tabulae rasae*. Czyż nie jest tu wystarczającym przykładem Płock? Gdyby nie przypadkowe i, należy tu podkreślić, regionalne prace Gawareckiego

(prokuratora) i Monografia Nowowiejskiego (arcybiskupa), nauka polska nie miałaby poza opisem w Starożytnej Polsce Balińskiego i Lipińskiego, czy notatką ze Słownika Geograficznego, wiele materiałów o Płocku.

Zebrane z wielką starannością, dzięki godnym podkreślenia wysiłkom pracowników Biblioteki im. Zielińskich przy T.N.P., bibliografie „Plociana” i „Masoviana” wskazują na znaczny udział autorów płockich lub osób szczególnie z Płockiem związanych.

Ogromne zaniedbanie w opracowaniach historycznych całych regionów leżących z dala od centrów nauki spowodowało warunki sprzyjające tworzeniu przez aktywniejsze ośrodki większych miast prowincjonalnych własnego nurtu, choćby najskromniejszej pracy naukowej, dla której tak wielkie znaczenie posiada własne czasopismo.

Okoliczności te wskazują nie tylko na przyczynę, które np. w Płocku wywołały tendencję do posiadania własnego wydawnictwa naukowego²⁾, lecz jednocześnie naprowadzają na przypuszczenie, że istnienie wydawnictwa lokalnego dawałoby szansę zebrania w ciągu minionych lat pewnej ilości materiałów, stanowiących przyczynki do historii regionu i być może, zwróciłyby uwagę badaczy na wyraźnie niedostateczne uwzględnianie w pracach naukowych tematyki związanej z Mazowszem.

Nie można również pominąć faktu, że pismo lokalne ożywia ruch naukowy ośrodka, ułatwia start nieznanym pracownikom nauki i, zwłaszcza na prowincji, stanowi poważną dźwignię dla podnoszenia i upowszechniania kultury naukowej środowiska.

Podczas Konferencji zorganizowanej 26 i 27 października 1947 roku przez Komisję Historyczną P.A.U. nawet najbardziej krytyczne co do czasopism regionalnych uwagi wypowiedziane przez prof. J. Rutkowskiego zawierają stwierdzenie, że „Zupełnie negatywne stanowisko w stosunku do czasopism regionalnych nie ma w dzisiejszych czasach szans powodzenia”. Bardziej przychylnie w stosunku do pism lokalnych stanowisko zajęli prof. T. Manteuffel, prof. K. Tymieniecki oraz prof. Wł. Czapliński.

Prof. Tymieniecki³⁾, wypowiadając się w zasadzie za czasopismami specjalnymi pewnych działów historii, podniósł jednak dodatnie strony regionalizmu, przytaczając jako przykład, że w nauce o Śląsku i Pomorzu Niemcy przodują właśnie dzięki licznym czasopismom regionalnym.

Również prof. Wł. Czapliński⁴⁾ wzmiankując o potwornej ilości czasopism regionalnych niemieckich, zaznaczył, że u nas pism tego typu jest mało, nie ma więc podstaw do szczególnej obawy o rozplenie się przyczynkarstwa, przyczym podkreślił, że „własne czasopismo

regionalne jest ważne w obecnych warunkach zwłaszcza dla nauczycieli i młodzieży w nowych regionach”.

Prof. T. Manteuffel⁵⁾, autor koreferatu p.t. „Polskie czasopiśmiennictwo historyczne” podniósł m. in., że czasopisma lokalne powinny reprezentować bądź historię regionu, bądź też zagadnienia przez dane środowisko specjalnie uprawiane i kłaść nacisk na dział artykułów oraz „Miscellanea” poświęcone publikacji niedługich tekstów źródłowych, co jest szczególnie ważnym ze względu na wielkie zniszczenie materiałów archiwalnych w okresie ostatniej wojny. Wywody dotyczące czasopism lokalnych zostały zakończone ważkim stwierdzeniem, że „potrzeba czasopism tego rodzaju jest oczywista. Świadczą one z jednej strony o kulturze naukowej środowiska, a z drugiej są areną, na której środowisko to może wykazać swoją żywotność”.

Przestroga prof. Manteuffla przed zbyt pośpiesznym tworzeniem dalszych czasopism tego rodzaju niewątpliwie posiada pełne uzasadnienie, miała zaś specjalną wymowę w pierwszym okresie organizowania ruchu naukowego. Niema zresztą szczególnego w tym względzie pośpiechu, jeśli w dziewięć lat po tej wypo-

wiedzi pisma regionalne w ośrodkach pozauniwersyteckich należą do rzadkości.

Wydaje się, że jeśli czasopismo regionalne zdoła zainteresować tematyką regionu pracowników nauki, uzyskać ich pomoc i współpracę, dając prace lokalne choćby tylko przyczynkarskie, spełni swe zadanie pogłębienia i poszerzenia nurtu naukowego regionu.

W zależności zaś od tych osiągnięć pismo może stworzyć materiał pomocniczy, ułatwiający badania naukowe i prace konstrukcyjne.

Wkład ten może mieć znaczenie tym większe, że niestychnane obecnie tempo przemian, zwłaszcza gospodarczych i obyczajowych, wprost domaga się utrwalenia pewnych zjawisk, które znikły już, bądź zanikają za życia obecnych pokoleń.

1) Protokół Konferencji Towarzystw i Instytucji Uprawiających Badania Historyczne, P.A.U. Kraków 1948, s. (45) 215 sq.

Por. też: J. Rutkowski — Uwagi o polskim czasopiśmiennictwie historycznym — Życie Nauki I-1946 s. 438—447.

2) Płock już w r. 1824 posiadał własne pismo literackie — Dziedzicija czyli Pamiętnik Płocki — pięknej literaturze poświęcony.

3) Cyt. Protokół Konferencji s. (50) 220.

4) l. c. s. (51) 221.

5) l. c. s. (48) 218.

P R A C A K O M I S J I B A D A Ń NAD POWSTANIEM I ROZWOJEM PŁOCKA

Systematyczne badania regionalne, zwłaszcza Mazowska, stanowią do chwili obecnej dotkliwą lukę w nauce polskiej.

Poza ośrodkami uniwersyteckimi życie naukowe na prowincji pulsowało tylko gdzieniegdzie i to rytmem słabym i bardzo nieuregulowanym.

Płock, znaczny ośrodek inteligencji, miasto o dużych tradycjach kulturalnych, posiadał jeszcze w okresie poprzedzającym pierwszą wojnę światową poważny warsztat pracy naukowej, jaki stanowiła istniejąca przy Towarzystwie Naukowym Płockim, licząca wówczas około 30.000 tomów Biblioteka im. Zielińskich¹⁾ oraz Archiwum Państwowe i tworzące się Muzea.

Aczkolwiek nie udało się mimo tak sprzyjających warunków zorganizować w okresie międzywojennym żadnego stałego ruchu naukowego — to jednak należy podkreślić, że były w tym kierunku podejmowane zarówno wysiłki indywidualne jak i działania o charakterze ogólnym.

Na gruncie istniejącego w Płocku Towarzystwa Naukowego działał dr Aleksander Maciejsza, którego liczne prace w szczególności antropologiczne, stały na wysokim poziomie naukowym. Wielkie walory posiadała praca ks. Władysława Skierkowskiego „Puszcza Kurpiowska w Pieśni”, wartościowe były również prace prof. Stefana i Haliny Rutskich, Marii Maciejszyny, Dominika Staszewskiego

i Kazimierza Staszewskiego, przede wszystkim zaś na szczególną wzmiankę zasługuje „Monografia Płocka” ks. arcybiskupa Antoniego Nowowiejskiego.

Towarzystwo Naukowe Płockie wydało w okresie międzywojennym trzy roczniki i kilkanaście prac w formie osobnych broszur. Wydana też została w Płocku książka Tadeusza Świeckiego i Franciszka Wybulta „Mazowsze Płockie w czasach wojny światowej i powstania Państwa Polskiego”.

Były również prowadzone w Płocku akcje popularyzujące naukę, jak np. istniejący przed pierwszą wojną światową Uniwersytet dla Wszystkich oraz szeroko zakrojona w dwudziestolecie międzywojennym działalność popularyzacyjna w zakresie historii sztuki Klubu Artystycznego Płocczan.

W Polsce Ludowej, mimo reaktywowania Towarzystwa Naukowego Płockiego i stworzenia warunków dla rozwoju nauki i jej upowszechnienia, poza akcjami popularyzacji nauki, ruch naukowy w Płocku nie zarysował się.

Próbę zainicjowania i zorganizowania w mieście regionalnego ruchu naukowego, posiadającego ścisły zakres i wyraźny cel, podjęła Komisja Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka, bazując swe poczynania na pracach miejscowych w powiązaniu z instytucjami naukowymi i samodzielnymi pracownikami nauki.

Komisja Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka została powołana do życia dnia 13 mar-